№ 215 Kraków 21 Września Wtorek. Rok 1858.

CZAS

D… …no wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po …ącz. … z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

…y. Gra…		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
ro…	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 20 września.

Najważniejszą w Niemczech dziś sprawą nie jest już spór z Danią, lecz rejencya w Prusiech. Spór duńsko-niemiecki skończy się niewątpliwie zgodnie, a jeśli wolno nam wnosić z tego co już nam w tym przedmiocie wiadomo z samego wczytania się w obfite do niego materyały dyplomatyczne, to jedna strona ocali pozory, a druga rzecz. Dania jak wiadomo oświadczyła, iż gotowa ustąpić, a ta gotowość policzoną jéj będzie za zasługę. Czy stosunek księstw „nadelbiańskich“ jak je w Frankfurcie nazwano, zmieni się przez to względem państwa duńskiego, tego nie wykazały dotąd propozycye duńskie, chyba że wykażą „poufne komunikacye“ posła duńskiego na posiedzeniach wydziałów Związku niemieckiego, w których tenże bierze teraz udział. Hałasy dziennikarskie w tej sprawie ucichły, znużone bezowocnością swoją, a tej właśnie pory czekano, żeby zimno i spokojnie rzecz całą załatwić.

Uwaga publiczna w Niemczech zwróciła się od tej sprawy do sprawy rejencyi Księcia Pruskiego. Ani wątpić, że stanowczy krok nastąpi w tej mierze niebawem: za nadejściem teraz każdej poczty, bierzemy skwapliwie *Staatsanzeigera* do ręki, czy nie ujrzymy w nim oczekiwanego aktu — dotąd go nie ma jeszcze, lecz ma być w tych dniach niezawodnie. Rejencya w Prusiech ma całą cechę zmiany panującego, bo rejent jest od razu przyszłym królem. Czy gabinet dzisiejszy utrzyma się w swojej różnorodności, osobistym tylko wpływem króla zacieranej, czy zmieni się zupełnie, w jakim duchu, a wreszcie jakie będzie stanowisko nowego panującego względem państw europejskich? na te wszystkie pytania odpowiedź nastąpić musi wkrótce po ogłoszeniu rejencyi. Już ostatnia wieczorna *Gazeta wiedeńska* natrąca, a nawet więcej niż natrąca, bo mówi dość wyraźnie o zmianie ministeryum w Prusach. Zmiana atoli osób, zmiana nawet polityki rządu mniej może mieć znaczenia, w porównaniu z pytaniem, jak dalece system konstytucyjny ustali się lub zachwieje w państwie pruskiém w tej ważnej oczekiwanej chwili. Bo to co dziś zrobi rejent, tego pewnie jako król przyszły nieodwoła jutro; jako zaś rejent, nie zechce nagłym może zwrotem uczynić widocznego przedziału w panowaniu króla żyjącego, między epoką jego rządów czynnych, a epoką rządów tytularnych. Ta jedna okoliczność każe wnosić że do nagłych i stanowczych zmian nie przyjdzie, a przynajmniej, że nie przyjdzie spiesznie.

W Anglii podobnie jak w Niemczech najważniejszą w tej chwili sprawą nie zdaje się być traktat z Chinami zawarty, ale układ zawarty między Sardynią a kompanią rosyjską żeglugową, mocą którego taż otrzymała pozwolenie założenia dla siebie stacyi morskiej w porcie Villafranca. Treść traktatu z Chinami już wiadoma, pomimo że tekst jeszcze ogłoszony nie został, wiadome jego znaczenie, doniosłość, korzyści dla handlu; pozostają tylko trudności wykonania, a raczéj zapewnienie się przeciw chytrości i przebiegłości mandarynów. Ale co ma znaczyć owe odstąpienie portu sardyńskiego Rosyi? Przebudziła się, czyli podrażniła owa znana zazdrość Anglii ku każdemu powiększeniu się lub rozszerzeniu obcej marynarki. Rosya ma budować w Villafranca gmachy służące do składów handlowych i do naprawy okrętów. Dzienniki angielskie upatrują już nowy Sebastopol na morzu Śródziemnem. Zapewne, że port Villafranca oddać będzie mógł także przysługi marynarce wojennéj rosyjskiéj, ale flota rosyjska aby dopłynąć do tego przyszłego arsenału, musi wyjść z Kronsztadu i przepłynąć cieśninę Gibraltarską, w przypadku wojny ileż razy spotkać ją może flota angielska, zanim się do portu sardyńskiego dostanie, bo wszkże od traktatu paryzkiego Rosya nie może na morzu Czarnem trzymać okrętów wojennych. Nie wchodzimy w to czy korzystnem jest dla Rosyi lub nie owe zaprowadzenie żeglugi parowéj na morzu Śródziemnem, bo w tem kompania parowców i rząd rosyjski najlepszemi są sędziami, ale to zdaje się pewnem, że jeżeli wojna Wschodnia miała na celu otworzyć morze Czarne i uczynić je wolnem dla wszystkich pawilonów, to zapewne nie było w zamiarze państw sprzymierzonych zamykać morze Śródziemne dla czyjéj bądź marynarki. Rosya zatem ma zupełne prawo brania w dzierżawę portu sardyńskiego, zaprowadzania służby parowców swoich i budowania sobie stacyi na morzu Śródziemnem. Może to być nieprzyjemnem Anglii, ale od tego uczucia daleko jeszcze do prawa wzbronienia Rosyi rozszerzenia swéj marynarki, lub Sardynii udzielania pozwolenia na założenie stacyi na swych brzegach. Być może, że to postępowanie Piemontu oziębi stosunki jego z Anglią, ale tu znowu rząd sardyński najwyższym jest sędzią swych własnych interesów. Domyślaćby się atoli można, że Anglia w tym układzie Piemontu z Rosyą upatruje wpływ francuski i z tego powodu tak bardzo się oburza. Wprawdzie dzienniki francuskie półurzędowe i inne z wielkiem umiarkowaniem przemawiają w téj sprawie, chociaż konkurencya parowców rosyjskich, równie jeżeli nie więcéj dotyka Francyę niż Anglię. Co większa, przebąkują tu i owdzie, że drugą potrzebną stacyę Rosya ma założyć w przystani francuskiéj *à la Ciotat*, nie daleko od Marsylii. Zapewne jest to tylko fałszywa pogłoska, ale jakkolwiek bądź nie idzie ona na karb owéj sympatyi między narodem francuskim i angielskim, na któréj stronnicy przymierza opieraćby się radzi. Położenie rzeczy naturalne jest tu najważniejszym argumentem. Obecność floty rosyjskiéj na morzu Śródziemnem może niepokoić Anglię, dla Francyi jest owa obecność w czasie pokoju obojętną, w chwili wojny może być użyteczną. Tego nie zmieni żadne rozumowanie dziennikarskie. Po tem wszystkiem czego Francya w ostatnich czasach doświadczyła od Anglii, po zajęciu wyspy Perim, po procesie Bernarda, po sposobie jakim przyjęła Anglia zaprosiny na uroczystości cherbourgskie, po fortyfikacyach wysp Alderney i innych na cieśninie kaletańskiéj, po przyjęciu zwłaszcza w ostatnich dniach Allsopa i grzeczności jakie mu *Times* za powrotem jego do Anglii wypowiedział, trudno żądać od Francyi, aby zapomniała o wiekowych tradycyach, o historyi, aby politykę swoją prowadziła stanowczo w tym kierunku, jakoby przymierze z Anglią miało być wiecznie nie rozerwane. Cesarz Napoleon pomimo podróży do Anglii i odwiedzin królowéj Wiktoryi jest przedewszystkiem Cesarzem Francuzów i Bonapartem; żądać od niego aby działał w myśl polityki angielskiéj, może tylko duma angielska, któréj zaślepienie, gdy chodzi o interes Anglii, nie zna granic. Wszakże powtórzyć wypada, że dotąd niema jeszcze dowodów, aby układ między Rosyą a Sardynią o używanie portu Villafranca stanął był za wpływem rządu francuskiego.

Na tem kończymy, bo rejencya w Prusach i sprawa portu Villafranca są rzeczywiście jedynemi sprawami, które stanowią istotę sytuacyi chwilowéj w polityce europejskiéj.

Korespondencya Czasu

Lwów 16 września.

(z) W tych dniach wyszło tu z pod prasy i zostało puszczone w handel księgarski zajmujące dziełko, napisane przez Karola Tyca pod tyt.: *Znaczenie sprawy drenowania w obec stosunków gospodarstwa wiejskiego w Galicyi.* Wysoką wartość drenowania pod względem spotęgowania żyzności roli, zaczyna coraz więcéj oceniać umiejętna agronomia. Zaprowadzone w całéj Anglii, rozpowszechnia się w Niemczech i wszędzie coraz więcéj zaczynają się niem zajmować. Odbywające się obecnie dwudzieste zgromadzenie gospodarzy niemieckich w Brunświku zwróciło w toczących się rozprawach swych szczególną uwagę na sprawę drenu i uznało drenowanie jako najdzielniejszą dźwignię rolnictwa. U nas na posiedzeniach Towarzystwa gospodarskiego, jakoteż w rocznikach tegoż Towarzystwa coraz więcéj odzywa się głosów za potrzebą drenowania, coraz częściéj spotykamy zdań i pomysłów rzeczy téj dotyczących. Znać przeto że dzieło p. K. Tyca jest bardzo na czasie i wypada o niem pomówić. Znachodzimy w niem dokładną znajomość przedmiotu, zapatrywanie się umiejętne, wyjaśnienie rzeczy gruntowne. Autor podzielił pracę swą na trzy części. W części pierwszéj przedsięwziął wykazać właściwe przyczyny z których pochodzi ogólne prawie niepowodzenie gospodarstwa u nas. W części drugiéj przedstawiwszy wszelkie korzyści, jakie uprawa drenowa przynosi dla gospodarstwa, okazuje w końcu jak ulepszony i świetny może być stan gospodarstwa krajowego, jeżeli ono za pomocą uprawy drenowéj podniesione do wyższego stopnia uszlachetnienia, prowadzonem będzie umiejętnie i przemysłowo. Wykazawszy autor na początku dzieła że brak dokładnego bilansowania przychodów i rozchodów staje się najczęściéj przyczyną strat, które gospodarze wiejscy ponoszą, oblicza następnie, że w stanie zwyczajnym, przy dzisiejszym powszechnie używanym sposobie prowadzenia gospodarstwa, przychód z roli nie powraca i wracać nie może kosztów produkcyi. Koszta uprawy oblicza autor w przecięciu na morg w ilości 24 złr. mk. licząc w to cenę najmu robotnika, odsetki od kapitału, koszta administracyi i ciężary krajowe; ażeby koszta w ten sposób obliczone wróciły się rolnikowi, musi on uzyskać przynajmniéj siedm korcy żyta z każdego morga. Zaprzeczyć nie można, że plonu takiego gospodarze nasi nie uzyskują w ogóle, a nawet autor dowodzi, zestawiając daty nieomylne z lat zeszłych, że w przecięciu uzyskiwano w kraju zaledwo cztery korce z morga roli, przyczem strata jest widoczna i najopłakańsze skutki za sobą prowadząca. Przyczyną tak małéj żyzności roli w kraju naszym w ogóle, która nadto z każdym dniem widocznie się zmniejsza, jest to, że gospodarze rolni wyzyskując od niepamiętnych czasów urodzajność gleby, nie umieli umiejętnie odżywiać w równym stopniu jéj urodzajności, nie troszcząc się o przyszłość i mało rozumiejąc się na środkach ku temu podanych przez umiejętność. Ziemia przeto urodzajna niegdyś i w plony bogata, wysilając się rocznie, musiała stracić w końcu ową właściwą sobie żyzność i siłę. Najlepszym i jedynym potężnym środkiem pomocniczym do utrzymania i odżywienia niknącéj urodzajności ziemi jest uprawa drenowa. Drenowanie sprawia nietylko że wszelka zbyteczna woda spływa z całéj warstwy naddrenowéj w czasie odpowiednim wegetacyi roślin uprawianych; ale zarazem utrzymuje wolne krążenie powietrza w porach ziemi. Osuszenie ziemi wczesne na wiosnę, pociąga nieobliczone, jak wiadomo za sobą korzyści. Ono umożebnia zrobienie jak najwcześniejszych zasiewów, co jest najpierwszym warunkiem obfitości plonu, przyśpiesza wszelką wegetacyę, podwyższa dobroczynne wewnętrzne ciepło ziemi i przyspiesza jéj ocieplenie się z wiosną, czyni ziemię przepuszczalniejszą, kruchszą i sypszą, potęguje przeto dobroczynny wpływ deszczów wiośnianych i ułatwia w nadzwyczajny sposób obrobienie każdéj ciężkiéj, iłowatéj tłustéj ziemi, zabezpiecza nadto rośliny przeciw wymakaniu, i w końcu potęguje siłę wszelkich nawozów, które na ziemi moczarowatéj, zatopione często w zbytecznéj wilgoci, nie rozkładają się całkowicie w pokarm pożywczy dla roślin, lecz tracą wiele z swéj mocy; z drugiéj strony krążenie powietrza w porach ziemi jest niewyczerpanem źródłem jéj użyźnienia. Kwasoród powietrza jest niezbędnym czynnikiem w rozkładaniu wszelkich nawozów, jakoteż wszelkich głębiéj w ziemi spoczywających niedokwasów metalicznych, tych niezbędnych pierwiastków do utworzenia się ciał palnych, tworzących włóknistość wszelkich roślin. Ciała te dziś już po części zużyte w powierzchnich warstwach roli, znajdują się niewyczerpanym zasobem w głębszem podziemiu, w stanie martwym, nierozłożonym, nie pożywnym dla roślin.

Wpływ powietrza dopiero rozkłada te niedokwasy i przysposabia na pokarm roślinny, a z téj przyczyny umiejętna agronomia zaleca jako środek użyźnienia roli, ich wydobywanie przez zgłębianie orki i rigolowanie. Na polu drenowanem wykonywa ten rozkład niedokwasów, krążenie powietrza w całéj naddrenowéj warstwie i ożywia spoczywające głębiéj martwe siły. Saletroród powietrza jest znowu sam z siebie najskuteczniejszym pognojem, ziemię nieustannie użyźniającym. Wpływ użyźniający powietrza wyzyskiwała zawsze empirya gospodarska na oślep przez roboty, które ułatwiając działanie powietrza, skutecznie wpływały na pomnożenie urodzajności, aczkolwiek przyczyny téj urodzajności zupełnie nie pojmowała, lub tylko niedokładne miała o niéj wyobrażenie. Wszelkie pokłady tak zimowe jak letnie, obmotyczenie czyli obsapowanie roślin, mają głównie na celu ażeby jak najwięcéj ziemi zetknąć z powietrzem i ułatwić tegoż wpływ użyźniający lub roztwarzający.

Wykazawszy w ten powyższy naukowy i przekonywujący sposób korzyści drenowania ziemi ornéj, rozwija nam autor bardzo zajmujący obraz urządzenia wzorowego gospodarstwa płodozmiennego na ziemi zdrenowanéj, z wykazaniem plonu i zysków jakieby według jego wzoru urządzone gospodarstwo przyniosło rolnikowi; wymienia daléj środki, którychby użyć wypadło, aby przyspieszyć rozpowszechnienie drenowania w kraju, kończy uwagami technicznemi doświadczonego drenarza i przytacza główniejsze prawidła, które przy drenowaniu pól zachować wypada.

Z przytoczonéj tu acz pobieżnie treści i głównego pomysłu dzieła, poznają czytelnicy, jak w ogóle zajmującą i pożyteczną jest cała książka. Co do zewnętrznéj formy wykładu, możnaby jéj zarzucić miejscami pewien ton gawędowo uszczypliwy, mający się niby przyczynić do popularyzowania książki i zawartych w niéj pomysłów, co jednak chybia celu. Owo ciągłe zwracanie się do pana Jana, Karola, Ignacego itd., nie przykładając się w niczem do uczynienia książki powabniejszą, ubliża przeciwnie powadze scientyficznego wykładu. Na każdy wypadek dziełko pana Tyca należy do rzędu tych niewielu dotąd u nas książek naukowo agronomicznych, któremi gałęź ta literatury pochlubić się będzie mogła. Sądzę, że zrobiłem przysługę czytającéj publiczności, zwracając nań jéj uwagę.

Z Żółkiewskiego 10 września.

(y. — t.) Jakież mogły być powody skłaniające profesora Ballinga do propozycyi *), któréj użyteczności nieudowodniła teorya, a doświadczenie odrzuciło, jako nowacyę pod każdym względem szkodliwą.

Przy najstaranniejszém odczytaniu zymotechnicznego dzieła jego pod względem erudycyi nieoszacowanego, nie mogę innéj przyczyny upatrzeć, jak zbyteczną troskliwość o sumienność i o dochody państwa; czytamy bowiem na str. 449 dzieła o gorzelnictwie tego rodzaju ustęp: *Dieses Ziel (der Meischabkürzung) zu erreichen ist sowohl im Interesse des Staatsschatzes, als auch in jenem der Moralitaet des Gewerbtreibenden Publikums hoechst wichtig, und geboten. Es unterliegt keinem Zweifel, dass es erreicht werden kann.*“

Może to być, że w Czechach zdarzają się częste i znaczne defraudacye skarbu publicznego, że pod tym względem moralność szwanku doznaje, kiedy profesor Balling widział się zmuszonym do obmyślenia tak nadzwyczajnego środka. — I rzeczywiście natrafiamy w wykazach urzędowych z Czech na najliczniejsze gorzelniane nadużycia. Jakkolwiek zamiary uczonego profesora były najlepsze, to jednak wątpić należy, aby dopięły celu zamierzonego, gdzie bowiem podobne nadużycia stały się zasadą, tam staje się i najostrzejsza ustawa martwą literą, bo przemysł ludzki potrafi zręcznie obejść każde prawo. Tak więc propozycya profesora Ballinga z jednéj strony nieodpowie celowi, z drugiéj zaś wyrządzi sumiennym i rzetelnym właścicielom gorzelń i publicznemu skarbowi daleko większą krzywdę, jak pojedyncze tu i owdzie zdarzające się defraudacye; jest bowiem rzeczą pewną, że skrócenie zacieru i fermentacyi do 48 godzin zrujnowałoby w tym roku przedsiębiorców gorzelnianych, a na przyszłość ogołociłoby skarb publiczny całkowicie z dochodów przez zamknięcie gorzelń z konieczności. Sądzę przeto, że daleko stósowniéj niezmieniać czynności gorzelnianych, teoryą i praktyką przez tyle lat stwierdzonych, aniżeli ubiegać się za zaszczytem nowego wynalazku, którego następstw szkodliwych obliczyć nie możemy, zwłaszcza, gdy wywołujemy

*) Patrz list poprzedzający w Nrze 207 „Czasu“ umieszczony.

ustawy dla całego państwa, z tytułu nadużyć w jednéj prowincyi, już bowiem w Galic yi należą podobne defraudacye do bardzo rzadk ich i nadzwyczajnych wypadków.

W Galicyi są gorzelnie własnością zamożnych i pozycyą towarzyską znakomitych obywa teli; rozmiary przedsiębiorstwa są wielkie, urządzen ie prawe, to jest bez wszelkich komplikacyj mogą cych służyć do zamaskowania przekroczeń, i dla tego mogą władze finansowe i skarb publiczny mieć dostateczną gwarancyę, że gorzelnie galicyjskie nie dopuszczą się nadużyć, choćby ku temu wszel ką możność miały, a nawet gorzelnie wydzierżawio ne żydom zasługują na zaufanie, choćby nie tyle z zasad przez dzierżawców wyznawanych, to z powodu surowszéj nad rządową kontroli właścicieli gorzelń, czuwających nad tém, aby nieściągnąć na siebie podejrzenia władz, które na zawsze szkodzi właścicielowi, a czasowo tylko dzierżawcom.

Że zaś ani interes, ani miłość własna niekieruje piórem mojém, dowodzi wspomniane dziełko o gorzelnictwie nadkomisarza finansowego Mittera, gdzie tenże na str. 51 tak o Galicyi mówi: *In Galizien wo die Brennereien in den Händen des begütterten Adels sich befinden, ist es der Regierung weit leichter zum Ziele zu gelangen, und es konnten bereits im Jahre 1841 die Abfindungen eingeführt werden, da die kleinen Schmuggelbrennereien durch die grossen, ordnungsmässig eingerichteten und abgefundenen von selbst eingingen*" itd. To samo dziełko przytacza tyle i tak nadzwyczajnych nadużyć w gorzelniach czeskich, nazwanych przez autora *Schmuggelbrennereien*, że ani właściciele galicyjskich gorzelń, ani dzierżawcy o nich wyobrażenia niemają, i że w tym kierunku trzebaby u nas dopiero osobną założyć szkołę.

Jeżeli więc wstręt do upowszechnionych i nadzwyczajnych nadużyć w gorzelniach czeskich był sprawiedliwym powodem do podanych przez profesora Ballinga nadzwyczajnych zaradczych środków, toż samo na nadużyciu opartych, środek ten izopatyczny nieda się w gorzelnictwie z dobrym skutkiem zastósować, wyjąwszy, że pacyenta do grobu wprowadzi. Czy zaś na ten hazard lekarski Wysoki Rząd zezwoli, przyszłość okaże; dotąd jednak wnioskować można, że propozycya uczonego profesora nie całkiem do przekonania władz trafiła. Możemy więc mieć nadzieję, że tak długo, dokąd teorya i praktyka nieudowodnią możności przeprowadzenia życzeń profesora Ballinga, nie przyjdzie do wprowadzenia w życie nowości, grożącéj upadkiem gorzelnictwu, rolnictwu, a nadto dochodom państwa.

Niemożna przypuścić, aby profesor Balling, czyniąc propozycyę tak ważnéj zmiany w gorzelnictwie, nieudowodnił możności jéj przeprowadzenia; i rzeczywiście znajdujemy w dziele jego, jeżeli już nie dowody, to przynajmniéj rady. Szanowny autor radzi podwyższyć temperaturę w zakisie (w fermentacyi) i powiększyć ilość kiśnicy (fermentu). — Jakkolwiek rada ta na pierwszy rzut myśli zdaje się być zbawienną, i opartą na zasadach teoryi, to wcale inaczéj ma się rzecz w praktyce, gdzie takowa w każdym kroku natrafi na przeszkody, które tylko i to niecałkowicie, zupełna zmiana przepisów rządowych usunąć może.

Wiedeń 18 września.

ῶ Komisya która ułożyła traktat żeglugi na Dunaju, zbierze się w przyszłym miesiącu dla rozpatrzenia żądań, jakie w Paryżu wynurzyły państwa europejskie nad zmianami do zaprowadzenia w niektórych szczegółach. Dr. Stege komisarz mołdawski opuści Jassy zapewne w końcu miesiąca. P. Davou konsul jeneralny turecki, także członek komisyi, spodziewany jest około tego czasu z powrotem z Paryża. Prezes komisyi radca sekcyi w ministeryum handlu p. Blumenfeld zajmuje się przygotowaniem przedstawienia tyczącego się tych zmian traktatu. Prace komisyi mogą być ukończone w przyszłym miesiącu, poczem pójdą takowe wraz z pierwotnym aktem do Paryża do potwierdzenia przez konferencyę.

Stan Księstw Naddunajskich jest takim jak go skreśliłem w jednym z poprzednich moich listów. Obawa żeby nie przyszło przy wyborach do zamieszek, coraz powszechniejsza. Niektórzy utrzymują, że już przed dwoma miesiącami miano coś podobnego w Księstwach na myśli. Uwaga rządu tutejszego jest pilnie zwrócona w tamte strony.

Odstąpienie projektowane portu Villafranca przez Sardynię Rosyi, wywołało ogromny hałas w dziennikach angielskich; paryzkie milczą. Francya zdaje się być w tym projekcie obojętną. Uważa ona, że port Villafranca nie zdoła nigdy wyrównać Tulonowi i że eskadra rosyjska nie stanie się nigdy groźną, ale raczéj może być pożyteczną flocie francuskiéj na przypadek wojny. Anglia ma tylko na morzu Sródziemném flotę służbową. Zresztą nie wiadomo z pewnością, jak dalece projekt ten jest w zamiarach gabinetu sardyńskiego. Tu urzędownie nic o nim nie wiadomo.

Sławny dyament który narobił tyle krzyków po dziennikach (pisaliśmy o nim w Kronice *Czasu* P. R.) był uznany przez komisyę uczonych chemików, za wielki biały topaz. Sąd ten złożyła komisya w przytomności właściciela tego kamienia i ministra brazylijskiego p. de Lisboa, któremu w téj mierze poleconemi zostały te kroki z Rio Janeiro, gdzie przed kilku laty skradziono istotnie brylant téj wielkości jednemu ubogiemu mieszkańcowi.

Nowy dziennik włoski w Medyolanie, o którym wspomniałem, wyjdzie 1 października pod tytułem *Gazzetta italiana*. Będzie codziennym polityczno-literackim, handlowym i przemysłowym itp. Dyrektorem jego jest p. Brucci. Za granicą ma kosztować bez poczty 12 lirów austr. w Austryi 15 lirów.

Warszawa 15 września.

☐ W przeszłą niedzielę, gdy mieszkańcy Warszawy tłumnie przepełniali ogródki zamiejskie, a Szwajcarska dolina liczyła z górą 3000 gości, słuchających z oklaskami orkiestry Bacha i oczekujących z utęsknieniem fajerwerków z marszem pochodniowym; ze wsi Czerniakowa, gromadka ludu wiejskiego z rozwinionemi chorągwiami postępowała zwolna, przy śpiewie pieśni pobożnych. Celem jéj pielgrzymki był piekny krzyż postawiony w Sielcach, posiadłości do Łazienek królewskich należącéj, graniczącéj z Belwederem, a postawiony na podziękowanie Bogu, za przytłumienie strasznéj cholery w 1852 r. Krzyż cały illuminowany kolorowemi lampami, w pośród pomroki nocnéj, dziwnie uroczo odbijał. Chłód wieczorny po rosie roznosił daleko śpiew pobożny. Kapłan ze zgromadzenia XX. Bernardynów Czerniakowskich, u stóp tego krzyża wymowną miał przemowę, przypominając obecnym straszny obraz zarazy, co tak zdziesiątkowała ludność Warszawy i tutejszych okolic. Cały ten obchód poważny, a tak przemawiający do serca, głęboko rozrzewnił wszystkich przytomnych. Wracający od tego krzyża, przykrego doznali wrażenia zaraz w alejach odgłosem hucznéj muzyki w Szwajcarskiéj dolinie, oklaskami i wrzawą radosną w niéj panującą.

Listy z Wilna donoszą o ruchu niezwyczajnym jaki w nim panuje z powodu grzygotowań na przybycie N. Pana, które za dni kilka ma nastąpić. Szlachta gubernii wileńskiéj daje bal, a po nim wyprawione zostaną łowy w okolicach Wilna. Wszyscy mają nadzieję, że monarcha, to pełne zapału powitanie przyjąć raczy łaskawem i uprzejmem sercem.

Libretto do nowéj opery Moniuszki *Flis*, wyszło z druku, próby któremi zajmuje się sam Moniuszko, ciągle trwają; za dni kilka już ją ujrzemy na naszéj scenie. Podam wam w krótkości treść tego obrazku ludowego: Antoni zamożny rybak, ma córkę jedynaczkę, jéj rękę przyrzekł Jakóbowi fryzyerczykowi z Warszawy, gdy ta kocha Franka dziarskiego *Flisa*. Rozpacz kochanków wypełnia rzewną scenę — Franek ostatni raz żegnając swoją Zofię, w rozpaczy przywodzi sobie na pamięć ukochanego brata Jakóba. Ten wspominek zwraca uwagę fryzyerczyka, następuje poznanie dwóch rodzonych braci, wspaniałomyślny Jakób odstępuje Zosi, wywołując tym postępkiem radość ogólną. Z tak małéj treści, znany autor komedyi S. Bogusławski, bardzo zręczny ułożył obrazek i wystawę teatralną wzbogacił, bo scenę umieścił nad brzegiem Wisły. Za podniesieniem kortyny ukazuje się domek okolony drzewami, na wybrzeżu téj rzeki parę chat rybackich i droga prowadząca do górnéj Warszawy. Widać Wisłę i na drugim planie okolice Pragi. Burza stopniowo łagodzi się i uspakaja, przesuwają się jeszcze czarne chmury, nakoniec w całéj majestatyczności odkrywają wschodzące słońce. Do efektowanych scen należy i ta równie, gdy ukazują się płynące na Wiśle galary, z flisakami śpiewającymi chórem przy wtorze skrzypków, jak następnie w takt zabijają pale, dla umocowania przy nich galarów. Obsadzenie ról wpłynie zapewne przeważnie na powodzenie téj małéj opery. Antoniego starego rybaka gra p. Stysiński, Zofię jego córkę panna Riwoli, Szóstaka dawnego żołnierza p. Troschel, Franka flisa p. Dobrski, Jakóba fryzyerczyka (buffo) p. Żółkowski, Feliksa flisa p. Koehler. Znawcy unoszą się nad muzyką téj opery, która ma być przedstawioną w czasie reprezentacyi dla Naj. Pana.

Waszego współpracownika Kazimierza hr. Wodzickiego wyszło z drukarni *Gazety Codziennéj* dzieło, równie treścią jak wykładem zajmujące: *O szkolnictwie i ptakach myśliwskich*, w starannéj edycyi, z dołączeniem jedenastu kolorowanych tablic, przedstawiających ptaki myśliwskie.

Paryż 16 września.

Wszyscy piszą: polityka jest na wakacyach. Jednakże tak nie jest. Polityka nie śpi, a jeżeli czasem zasypia, to ma sen lekki. Wakacye polityczne są krótkie i czujne. Stacya, którą otrzymała Rosya w Villafranca dla swych parowców i zapewnie w razie potrzeby swéj marynarki, obudziła krzyki Anglii. Rzecz ta obraża Anglię i inne państwa. Francyi nie obraża i hr. de Cavour będąc w Plombières, miał na nią przyzwolenie od Cesarza otrzymać. Gdyby tego potrzebowała, Francya robiąc jeden marsz do Nizzy, mogłaby flotę rosyjską łatwo z Villafranca oddalić. Stacyę jaką otrzymała Rosya w Villafranca, miała już dawniéj Ameryka w Spezzia. Mówią: Francya zapomina, że powinna dążyć do zamienienia morza Śródziemnego na jezioro francuskie. Francya o tem nie zapomina, jeżeli to jest podobne, lecz w dążeniu swem jednoczy się z marynarką, która nie może jéj zaszkodzić. Na przyszłą wiosnę Francya zrobi wyprawę do Maroku, a może jeszcze téj zimy będzie się starała przeprowadzić sprawę kanału suezkiego. Pan de Lesseps jest w Paryżu. Chciał on udać się do Biarritz, ale polecono mu poczekać w Paryżu. Rosya musi być dzisiaj stanowczo z Francyą za kanałem suezkim, nie już na drodze życzeń, lecz na drodze rządowéj.

Dzienniki angielskie twierdzą, że w Indyach trzymają się tylko marudery. Smieje się z tego *Przegląd współczesny*. Nowa kampania pokaże kto ma racyę w téj kwestyi zawiłéj, o któréj trudno wyrokować w Paryżu, a która jest bardzo ważną. Ciągle przychodzą wiadomości o zbrojeniu się Anglii. Laboratoryum królewskie czyli centralne, robi 25,000 bomb co tydzień. *Reveil* i *Patrie* starają się dowieść, że *Times* upada, że mniéj się sprzedaje, że mniéj płaci swych redaktorów, że biorą nad nim górę tańsze i popularniejsze dzienniki. Anglicy bawiący w Paryżu nie przeczą temu, ale pytają się: co na tem zyska Francya? Tańsze dzienniki angielskie są równie nieprzychylne dla Francyi jak *Times*. Radykalizm angielski może być ze Stanami Zjednoczonemi, ale nie będzie nigdy z Francyą. Pokazało to ministeryum hrabiego Derby, opierając się na torysach i na radykalizmie. Ministeryum to, w sprawie Allsopa, Hodge i Bernarda, obraziło Francyę, jak ją ministeryum whigowskie nigdy nie obraziło. Allsop wrócił spokojnie do Anglii i *Times* ograniczył się na powiedzeniu temu gentlemanowi: bądź roztropniejszym. Mimo to, Francya jest nieźle z ministeryum hrabiego Derby. Hr. Walewski, jakem już doniósł, przesłał do Anglii protokół swych rozmów z lordem Palmerstonem. Francya i Anglia mają działać jeszcze wspólnie w Neapolu i miały przesłać królowi nowe a drugie *ultimatum*. Francya ma nadzieję przeprowadzenia z Anglią sprawy suezkiego kanału. Francya jest także nie źle z Rosyą, mimo Cherbourga i rożnicy interesów w zjednoczonych prowincyach Rumunii.

W dzień imienin Cesarza Aleksandra, Cesarz posłał do cerkwi rosyjskiéj swego szambelana księcia Bassano i swego adjutanta jenerała Espinasse.

Wszystkie źródła zapewniają, że Prusy są już prawie związane z Anglią, że nie dostaje tylko przeprowadzenia kwestyi władzy, czyli rejencyi. Oddalenie się od polityki pana von Gerlach, naczelnika partyi krzyżowéj, zdaje się stwierdzać to podanie. Zawsze uważałem tę rzecz za ważną. Zaiste, Prusy z Anglią nic nie zrobiłyby dzisiaj, kiedy Francya jest cesarską i silną, a Rosya spokojną, ale nuż przemieniłyby się rzeczy? Anglia i Prusy umieją korzystać z każdego europejskiego zamętu. Artykuł zamieszczony w *Gazecie Augsburgskiéj* z dnia 12 b.m. jest znaczący. *Le Nord* z dnia 11 marca napomknął o potrzebie wspólnéj obrony, ale rząd rosyjski nic w tym sensie nie robi. *Dzwon* (Kołokoł) mówi wyraźnie, że traci ufność, że niczego się nie spodziewa. Wyszła tu broszura, rozwijająca słowa a raczéj obawy *Norda*. Broszura jest obserwacyjną, a nawet do pewnego stopnia życzliwą, ale daleką od trafienia w serce zadania. Dawno już powiedziałem, że konfederacya, rzecz najtrudniejsza w procesie publicznym, jest podobną tylko pod formą osobnych a skonfederowanych dynastyj, jak w Niemczech. Ostatnią prawdę zdawał się uznawać książę Paskiewicz r. 1854. Czy uzna ją Cesarz Aleksander? Jeżeli jéj nie uzna, da pole do pierwszéj w zastosowaniu problematycznéj prawdy, w którą zdaje się dziś wierzyć wyłącznie dziennik *Dzwon*. List mojego warszawskiego kolegi, lękający się ograniczenia wpływu obcych kapitalistów, nie jest w aktualności potrzeb. Kapitały, kredyt, tworzy w sobie sam naród, tworzy praca, tworzy bezpieczeństwo publiczne, tworzy dobra polityka. Są to prawdy wiadome, ale jeszcze nie wszędzie. Nie wiem dla czego dają się wyścigać przez obcych kapitalistów Litwini w Lipawie. Lipawa zamieni się na ważny port, w którym będzie można zbierać złote owoce. Nie wiem także dla czego Ukraina i Podolskie nie bierze się do handlu w Odesie. Jest to port, port bogacący dotąd samych Greków, Ormianów i Francuzów.

Paryż 16 września.

Hrabia Turgot pojechał do Madrytu przez Marsylię i Barcelonę. Jest to dziś droga najkrótsza, bo z Paryża do Marsylii i z Barcelony do Madrytu są koleje żelazne, a między Marsylią a Barceloną są porządne parowce. P. Barrot uda się do Madrytu jak hr. Turgot powróci. Mówią o podniesieniu głowy progresistów w Hiszpanii, o szerzeniu się propagandy angielkiéj. Francya patrzy z uwagą na Hiszpanię, bo na Hiszpanii z jednéj strony opierać się musi. Wpływ Francyi w Hiszpanii zasilili kapitaliści francuscy, przedsiębiorcy jéj dróg żelaznych. Francya, według założenia zrobionego niegdyś przez p. de Céséna, używa wpływu zewnątrz drogą swych kapitałów, swego języka, swéj religii itd. Siostry miłosierdzia i Bracia nauczyciele odgrywają niepoślednią rolę w téj propagandzie. Mimo oporu, Bracia nauczyciele osiedli w Rzymie. W Portugalii nie powiodło się Siostrom miłosierdzia. Zastraszony przez wzburzenie uliczne, król portugalski zamknął przed niemi granicę, ale pozwolił pozostać w Portugalii tym, które przybyły i tylko ograniczył ich działanie. Rzecz ta robi niemały hałas w Paryżu. Nawet *Siécle* gani akt króla portugalskiego.

Charivari wynalazł bogatą kopalnię żartów, żartując z pretendentów rumuńskich. Każdy z nich wykłada że pracował nad dobrem krajowém, kiedy tymczasem pracował tylko dla siebie, często ze szkodą krajowego dobra. Dobrze przynajmniéj że pretendenci przestali rzucać na narady oszczerstwa iż są anarchicznemi. Cesarz odrzucił kandydaturę księcia Stirbeja i w jego miejsce ma popierać w Wołoszczyznie Sturdzę. W Mołdawii, jakem już doniósł, ma popierać Ghikę. Rosya niezgadza się na kandydatów francuzkich. Wybory rozstrzygną.

Przybył do Paryża z traktatem chińskim p. Duchesne de Belcourt. Traktat ma być wkrótce ogłoszony w *Monitorze*. Francya zyska na traktacie bezpieczeństwa propagandy katolickiéj w Chinach. Handel jéj trudno aby co zyskał. Na traktacie zyska tylko handel anglo-amerykański i rosyjski. Niektórzy biorą projekt zaprzestania wojny w Kaukazie, za oznakę, że Rosya chce być lepiéj z Anglią. Onegdaj zapakowano przed pałacem Orsay, na parowiec sekwański pojazdy, w których dwór rosyjski będzie jeździł po drogach żelaznych w Rosyi i Polsce. Pojazdy te zostały zbudowane w warsztatach drogi strasburskiéj.

Cesarstwo bawią jeszcze w Biarritz. Cesarz zwiedził własność Orx, którą darował hr. Walewskiemu, a w której własnym kosztem bagna osusza, z wielkiém dobrém mieszkańców, dziesiątkowanych przez febrę. O małżeństwie marszałka Canroberta z księżną Soto Mayor, z Hiszpanką, niema jeszcze nic pewnego.

Pojechał do Petersburga w jakimsiś interesie literackim Teofil Gauthier.

W kronice ostatniego poszytu *Przeglądu dwóch światów*, p. Forcade przemawia znowu za wolnością tak polityczną jak religijną. W tymże samym przeglądzie p. Paradoc z *Debatów*, przemawia za wolnością religijną. *Debaty* i *Przegląd dwóch światów* idą w parze. Idzie im o wolność, ale w téj chwili głównie o wolność religijną. Rząd trudno aby zmienił system, bo lęka się propagandy angielskiéj, która temu parę lat chciała puścić z fajerwerkiem rzeczy święte dla Francyi i całéj katolickiéj Europy. P. Forcade nie jest zadowolony z obrad rad departamentowych i to się pojmuje. Głoszeń, że rady te myślą obudzić Francyę, nie brałem nigdy na seryo. Mówią jeszcze o decentralizacyi administracyjnéj. Mogą nastąpić uproszczenia, ale rząd cesarski niewypuści tak prędko ze swych rąk centralizacyi decentralizacyjnéj (?), jaką zaprowadził r. 1852 hr. de Morny. *Debaty* i *Przegląd dwóch światów* występują także za wolnością handlową. Co rząd może zrobić w tym względzie wkrótce się pokaże, bo idzie w téj chwili o wolność portów algierskich i dnia 30 t. m. kończy się skala ruchoma, według któréj opłacany jest we Francyi podatek od zboża zagranicznego. Zdaje się, że rząd zmieni skalę ruchomą, lecz że nie przyjmie zasady wolności handlowéj i nie nałoży na zboże zagraniczne małego podatku. Lyon, Rouen i Lille protestują przeciw zaprowadzeniu wolności handlowéj w Algieryi.

Odbyło się w Wandei kilka procesów legitymistowskich za zbieranie podpisów na adresy wierności złożone hr. de Chambord. Legitymiści zostali skazani.

Ślub panny Montalembert z hrabią de Meaux da O. Lacordaire w kaplicy księcia de Luynes, należącéj do hotelu w którym mieszkała niegdyś hrabina Swiczyn.

Jesień mamy piękną. Winnice są bogate. Spodziewają się obfitości wina. Giełda trzyma się dobrze. Jeżeli przeciągnie się stan pomyślny, za kwartał wyjdzie znaczna część gotówki trzymanéj bezużytecznie w piwnicach banku, i zyska na tém praca publiczna.

Londyn 14 września.

SS. W braku nowin zagranicznych, dzienniki przymuszone zajmować się głównie domowemi przedmiotami. Z małym wyjątkiem, prawie wszystkie poświęcają część swych kolumn sprawie spodziewanéj reformy. Sprawa ta niezdaje się aby mogła być dłużéj odłożoną i nawet wiecznie obiecujący lord Palmerston, gdyby się u stéru znalazł, nie byłby w stanie oprzeć się parciu opinii publicznéj. Sądząc z tonu ministeryalnych dzienników i z mów po prowincyach członków Izby przyjaznych gabinetowi, spodziewać się można inicyatywy od obecnego gabinetu, dla którego dogodzenie téj potrzebie kraju, jest kwestyą istnienia.

Z wewnętrznych nowin bardzo jest mało mogących zajmować cudzoziemców. Królowa odmówiła w bardzo grzecznych wyrazach prośbie Kanadyjczyków o przyjazd następcy tronu na otwarcie wystawy w Toronto, dając za powód zbyt młody wiek księcia. Mówią o ułożonem zamęściu księżniczki Aliksy z następcą tronu holenderskiego. Mocne tu oburzenie wzbudziła rozsiana z Francyi plotka o nieszczęśliwem pożyciu domowem starszej córki królowéj.

Lord Palmerston powrócił do Anglii i chociaż przeciwnicy jego usiłują go przedstawić jako zupełnie wyszłego z szranek politycznego świata, łatwo jest spostrzedz niepokój, który jego podróże w nich wzbudzają. Przypominają sobie, że pan d'Israeli i lord Malmesbury także jakiś czas przed ostatnią zmianą ministeryum z Paryża przybywali, a nawet dzienniki sprzyjające whigom, oburzają się na zmianę wynikającą z wpływu obcego.

Wiadomość że Cesarz Aleksander postanowił zaniechać podboju gór czerkieskich przyjęta tu jest z uniesieniem. *Star*, organ stronnictwa u którego pokój i kupiectwo bożyszczem, a Rosya największym postrachem, powiada, że jeżeli istotnie Czerkiesy i Rosya zostaną w posiadłości tego co obecnie zajmują, wielkie z tąd dla Rosyi korzyści wynikną, albowiem cała jéj uwaga i wszystkie siły odwrócone będą od rozszerzania się w Azyi ku postępowi i przemysłowi wewnętrznemu.

Nakoniec los „Leviathana“ przezwanego „Great Eastern“ wyrzeczony został. Utworzyło się nowe towarzystwo z kapitałem pół miliona fs. i przedsięwzięło doprowadzić do skutku dzieło to, które nabyło już znaczenia prawie narodowego. Statek ten w stanie w jakim jest, kupiony został za 250,000 fs. to jest za mniéj jak trzecią część tego co dotąd kosztował (800,000 fs) i mniej niżby uczynił ma-

teryał, gdyby okręt rozel rano. Zamiarem nowego towarzystwa jest ukończyć okręt do wiosny i użyć go na przejazd między Liverpoolem a Portland w Stanach Zjednoczonych.

Okropny wypadek wydarzył się w Sheffield, zdaje się w skutek umówionego ulubionego żartu Anglików, przestraszenia zgromadzeń. Podczas koncertu w publicznej sali *Music Hall*, gdzie 4000 osób było zgromadzonych, ktoś na galeryi wystrzelił z pistoletu. Właściciel p. Youdon okazaniem się swojem i przemówieniem uspokoił na chwilę popłoch, ale kilku zdaje się zmówionych młodych ludzi, widząc to wykrzyknęło, że budynek stoi w ogniu. Na te słowa nastąpiło straszne zamieszanie i cała publiczność, najwięcej kobiet, rzuciła się ku drzwiom, a kilka osób z galeryi skoczyło na parter. Najmniejszego znaku ognia nieznaleziono, ale sześć osób zostało zduszonych na miejscu, a z kilkunastu uszkodzonych jedna na drugi dzień umarła. Przed trzema laty podobny żart w *Surrey Gardens* w Londynie pozbawił życia kilkanaście osób.

List z Brukselli donosi, że jakieś towarzystwo francuskie skupuje dzienniki belgijskie i już zostało właścicielem dzienników *Observateur*, *Journal de Belgique* i *Télégraphe*. *Précurseur* z Antwerpii odmówił ofiarowanéj sobie summy, ale jeden z kupującéj kompanii nabył prawo zasiadania w komitecie tego dziennika.

Wieści tu krążą o rozruchach w Algieryi. Duch w wojsku ma być bardzo niepokojący, zwłaszcza w prowincyi Konstantyny, która służy niejako za miejsce wygnania dla niepewnych ludzi w armii francuskiej. Spisek miał być odkrytym w jednym pułku stojącym w Konstantynie. Oczywiście, wiadomość ta, którą biorę z *Court Journal*, z resztą zwykle ostrożnego dziennika, potrzebuje potwierdzenia.

Słychać, że dzięki wdaniu się pewnej szlachetnéj damy angielskiej, jedna znaczna posiadłość historycznej wartości, rodziny Orleanów, ocaloną została od konfiskaty rozciągniętéj na majątek téj rodziny królewskiej, z którego sprzedażą się pospieszono. Damą tą ma być znana powszechnie z dobroczynności i szlachetnych swych czynów miss Burdett Coutts, posiadająca jeden z największych majątków w Anglii.

JCKApmć. przeniósł Dr. Karola Bernarda Brühl profesora zoologii i anatomii porównawczej przy uniwersytecie krakowskim do uniwersytetu w Peszcie, a w jego miejsce zamianował zwyczajnym profesorem tych samych przedmiotów przy uniwersytecie w Krakowie Dr. Kamilla Hellera lekarza pułkowego i assystenta przy c. k. Akademii Józefińskiej w Wiedniu.

J. C. K. Ap. Mość nadał Adamowi Albert posługaczowi przy sądzie wyższym krajowym we Lwowie, uznając jego długoletnią, wierną i gorliwą służbę, krzyż zasługi srebrny z koroną.

Wiedeń 19 września. *Gaz. Wiedeńska* nie poszła za radą dziennika *Zeit* który namawiał ją aby jako organ urzędowy zaprzestała prowadzić walki z gazetami francuzkiemi i z nim. Z téj polemiki wyradza się wzajemna niechęć, zamiast przekonania przeciwnika o swojéj słuszności. Rzadko bowiem by poprzestano odpowiedzi i zbicia zarzutów, gdyż najczęściéj miesza się do tego chęć odwetu. *La Patrie* zaczepiła budżet austryacki, *Gaz. Wiedeńska* odpisała, że we Francyi nie masz wolności; *La Patrie* ponowiła swoje budżetowe uwagi, *Gaz. Wiedeńska* zaczęła wychwalać rządy parlamentarne. Wczorajszy wieczorny numer téj ostatniéj gazety wyprowadza już na plac boju porządnie uszykowane szeregi i rozwija cały obóz sił swoich. Artykuł ten, pominąwszy jego stronę polemiczną, sporną, jest niejako manifestem rządowym, i dla tego zasługuje na powtórzenie które tu dajemy:

La Patrie mówi jeszcze „Słówko o finansach Austryi“, a w tem słówku zapełniającem półtory szpalty dziennika, potwierdza to tylko cośmy słusznie poznali, tj. ducha jéj ostatniego artykułu o stanie skarbowości w Austryi i żeśmy się nieomylili utrzymując, że nasz budżet z r. 1857 był tylko dla niéj pozorem i sposobnością, aby na polu politycznem puścić wolne wodze napaści swéj na Austryę. *La Patrie* domaga się dziś od nas niejakich jeszcze objaśnień, i takowe chętnie jéj dajemy, poprzednio jednak chcemy naszym czytelnikom dać poznać w przykładach, w jaki sposób dziennik paryzki stara się, jak sam mówi, prace swoje publicystyczne zastósować do smaku francuzkiego. I tak twierdzi on, żeśmy nazwali stan nasz finansowy najpomyślniejszym i najporządniejszym na świecie, a potem znowu, żeśmy z mowy p. Persignego w St. Etienne wyprowadzali wniosek, iż niema u nas niedoboru. (Okoliczność tę musimy wyjaśnić: *Gaz. Wied.* w odpowiedzi swej na artykuł zaczepiający jéj finanse, odpowiedziała rozbiorem mowy Persignego; *La Patrie* więc odpisała, iż *Gaz. Wied.* chciała udowodnić rozbiorem mowy Persignego, iż w budżecie austryackim niema niedoboru. P. R. Cz.). Wyznać należy, że niemożna mniéj sobie robić przymusu, chcąc czytelnikom swoim przedstawić coś wbrew prawdzie, ale przyznajemy rownież, iż z tamtąd nic już nas nie zadziwia i niemoże być dla nas niespodzianką. Zapisujemy wszelako, że *La Patrie* obchodząc nasz odnośnik do mowy p. Persignego, najwyraźniéj pokazała, iż nas rozumie. Nie mamy potrzeby powtarzać jéj jeszcze, że na mocy wydanego sądu tak znakomitéj osoby o całem wewnętrznem położeniu Francyi, dziennik téj barwy co *La Patrie* niemoże być powołanym do orzeczenia, że położenie finansowe Austryi nieusprawiedliwia dostatecznie jéj ambitnego stanowiska w kwestyach europejskich.

„Jeżeli — mówi mimo tego dziś jeszcze *La Patrie*, jeżeli się chce w Konstantynopolu dyktować prawa, monopolizować wolność żeglugi na Dunaju w brew woli konferencyi paryskiej, w księstwach Naddunajskich protektorat rosyjski zastąpić austryackim, owładnąć Włochy, rozkazywać w Frankfurcie, narzucać niemieckim twierdzom związkowym wśród głębokiego pokoju załogi wojenne, wysadzić wrota związku celnego, a nareszcie poddać Europę berłu domu habsburgskiego: wolno nam zapewne poczekać, czy skutki usprawiedliwią tę politykę Austryi.“

Gaz. wiedeńska zamiast się szczycić tem wysokiem o Austryi mniemaniem półurzędowego organu francuskiego i odpowiedzieć mu tylko na to: „a więc poczekajcie!“ — tak się usprawiedliwia, nie bez przytyków dla rządu francuskiego:

Austrya, odpowiadamy na to *La Patrie*, nie dyktuje praw w Konstantynopolu, ale obstaje niewzruszenie przy europejskiej i traktatami umocnionej zasadzie niepodległości i całości państwa tureckiego; staje na przeszkodzie dążeniom, które jawnie lub skrytemi drogami, przemocą lub kłamliwemi łudzeniami zagrażają i podkopują byt tego państwa; wspiera ona Portę radami swemi, by takowa przyjętym na siebie uroczyście obowiązkom zadosyć uczyniła, i nalega na wykonanie tych powinności, nie łącząc się z tymi którzy lubo też same stawiają żądania, niemniej jednak przedsiębiorą to wszystko, co wypełnienie ich niepodobnem czyni.

Austrya nie monopolizuje żeglugi na Dunaju, ale stosownie do postanowień kongresu wiedeńskiego i traktatu paryskiego uczyniła ją wolną i stawia swoje prawa zwierzchnicze, swoją powagę przeciw usiłowaniom, które pragną poddać prawo traktatowe, prawo publiczne Europy, pod dyktatorską wolę.

Austrya niechce zastąpić w Księstwach Naddunajskich protektoratu rosyjskiego swoim własnym, ale niemoże pojmować protektoratu zrobionego w tym duchu, aby wolno było temu ostatniemu wyrwać te kraje z dotychczasowego ich związku z Portą; niełudzi się ona co do natury i charakteru organizacyi, jaką teraz księstwa otrzymały, ale zgodziła się na kompromis z którego wypłynął nowy statut, i bronić będzie dzieła tego wszystkiemi siłami, na przekorę tym którzy czekali jedynie na jego ukończenie, aby natychmiast za pomocą gwałtownej rewolucyi podżegać do naruszenia umowy.

Austrya niechce owładnąć Włoch, ale tylko broni prawego wpływu swego na losy półwyspu, przez szanowanie godności i niepodległości państw włoskich, przez troskliwe pielęgnowanie związków przyjacielskich, w jakich z niemi zostaje. Używa tych stosunków w celu porozumienia się nad przedmiotami administracyi obchodzącemi kraje półwyspu, ale zdań swych nienarzuca, ani ich nie popiera środkami przymusowemi. Przemawia za polepszeniami, ale nie podnieca namiętności rewolucyjnych, aby z ich pomocą panowanie sobie zapewnić.

Austrya nie narzuca podczas pokoju załóg wojennych twierdzom związku niemieckiego, nie rozkazuje w Frankfurcie, niewysadza wrót związku celnego, nie chce zagarnąć Europy środkowej pod berło swoje; ale stoi pod prawem zasadniczem związku niemieckiego i słucha go, w każdym członku związku widzi sobie równego, a w tem równouprawnieniu upatruje najlepszą rękojmię trwałości wielkiego związku państw, który jest sercem Europy i którego utrzymanie jest pierwszym i największym obowiązkiem każdego jego członka.

Polityka Austryi nie jest polityką zaczepną, nie jest polityką zdobywczą, polityką wiecznego niepokoju, tajemnych knowań, nie jest polityką zbrojnego pokoju. Wie to Europa i nie czyni Austryi odpowiedzialną za nieustające obawy, w jakich ona żyje, nie czyni Austryi odpowiedzialną za to że owe stosunki międzynarodowe nie zostały jeszcze przywrócone, których regularność i stałość pomimo niejednych i to wielkich zawikłań, dozwoliły jej używać 40 letniego niemal głębokiego pokoju.

Czego Austrya chce, jest sprawą porządku towarzyskiego, sprawą niepodległości państw, wiernego i sumiennego przestrzegania traktatów, utrzymania terrytoryalnych granic, które uświęconemi zostały przez istniejące traktaty, i stanowią warunek równowagi europejskiej. Austrya nie chce żadnych nowych nabytków, ale to czego chce, chce obrony dawnych swoich posiadłości i opieki swoich usprawiedliwionych interesów.

Zdaje nam się, że na nieustanne *wyzywania* dziennika *Patrie*, dłużni jesteśmy dać tych kilka prostych uwag.

— *Gaz. Wiedeńska* z 18go b. m. zamieszcza w części nieurzędowéj następujące rozporządzenie co do stępla od dzienników:

Przepisy tyczące się poboru stępli od dzienników z powodu zaprowadzenia nowéj monety austryackiéj.

Rozporządzeniem cesarskiem z d. 8go lipca 1858, w moc którego z powodu zaprowadzenia monety krajowéj austryackiéj wydane zostały niektóre postanowienia tyczące się składania opłat przepisanych prawami z d. 9go lutego i 2go sierpnia 1850 tudzież 6go września 1850, jak niemniéj taks rządowych, opłata również stęplowa za każdy egzemplarz dziennika stęplowi podpadającego oznaczoną została a tem samem podwyższoną na 4 centy (nowe krajcary) od dziennika zagranicznego, a na 2 centy od dziennika wychodzącego w kraju lubo w państwach tworzących z Austryą wspólny związek pocztowy.

Z pism już zaabonowanych i juz zapłaconych po koniec grudnia 1858, nienależy pobierać nadwyżki jakeby przypadała za miesiąc listopad i grudzień z powodu podwyższonéj opłaty stęplowéj od 1go listopada r. b. pobierać się mającéj. Natomiast od abonamentów odtąd (niemasz wzmianki od którego dnia P. R. Cz.) zdarzających się na czasopisma wychodzące w czwartym kwartale roku słonecznego 1858, opłata stępla za miesiące listopad i grudzień 1858 r. liczoną być ma wedle jéj podwyższenia; dla tego należy opłaty wymienione w cenniku gazet na rok 1858 podwyższyć od pism podlegających opłacie stęplowéj 4ch centów od 1go listopada o $^1/_3$ centa, a od tych za które się płaci po 2 centy, o $^1/_4$ centa. Dopłatę ztąd przypadającą za miesiąc listopad i grudzień 1858 w nowéj monecie austryackiéj należy zredukować na monetę konwencyjną, doliczyć do należytości wymienionéj w cenniku gazet, i powstałą w ten sposób należytość pobierać od prenumeratorów 4go kwartału 1858. Ułamki zachodzące przy powyższéj redukcyi mają być liczone jako cały krajcar monety konwencyjnéj.

— Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych i handlu z d. 13 września r. b. obowiązujące we wszystkich krajach koronnych prócz Pogranicza wojskowego, a tyczące się poboru należnych różnym korporacyom, gminom lub osobom prywatnym i pobieranych prawnie opłat nieskarbowych od cechowania, następnie targowych, prywatnych drogowych, brukowych, mostowych i przewozowych, począwszy od 1 listopada 1858, przepisuje wymiar tych opłat i należytości w monecie nowéj austryackiej na zasadzie przepisów §§ 5 i 6 patentu cesarskiego z d. 27 kwietnia.

Przy obliczaniu należytości lub pozycyj taryfowych, które z natury swojéj niebywają zazwyczaj wybierane w całkich ilościach, lecz zwykle pobierane bywają naraz od wielu, a przeto nie potrzebują być wyrażane w wartościach pieniężnych, albowiem powinny tylko stanowić zasadę obliczenia ilości w każdym pojedynczym przypadku pobierać się mającéj, pozycye taryf i należytości mają być wyrażane w dziesiętnych centów, a dawniejsza należytość ma być zamieniona według tabel redukcyjnych rozporządzeniem ministerstwa skarbu z d. 21go maja 1858 r. obwieszczonych, w ten sposób, że setne centa, jeżeli wynoszą $^5/_{100}$ lub więcéj, mają być wyrażone jako $^1/_{10}$ centa, inaczéj zaś pomijane być winny. Wedle tego pozycya taryfy $^1/_4$ kr. m. k. = 0,43 centa, ma być z pominięciem 0,03 to jest $^3/_{100}$ policzoną za 0,4 czyli $^4/_{10}$ centa; pozycya zaś $^1/_2$ kr. m. k. = 0,87 centa, ma być z podwyższeniem 0,07 czyli $^7/_{100}$ na całe $^1/_{10}$ centa, liczoną $^9/_{10}$ centa. Jeżeliby zaś przy wypłacie rzeczywiście pobieranéj należytości, znalazł się niewypłacalny ułamek, to takowy jeźli wynosi $^5/_{10}$ centa albo mniéj, winien być zapłacony jako $^1/_2$ centa, jeżeli zaś wynosi $^6/_{10}$ centa lub więcéj, uchodzić ma za cały jeden cent.

— W Tryeście odbył sie zjazd dyrektorów kolei żelaznych niemieckich i austryackich, na którym znajdowało się stu kilkudziesięciu delegowanych. Obrady zjazdu ograniczyły się na pewnych projektach dążących do uproszczenia ekspedycyi towarów, biletów osobowych itp. Z zarządu kolei galicyjskiéj obecnymi byli sekr. jlny p. Herz i dyrektor ruchu p. Kepp. Komisarzem rządowym był Dr. Guttmannsthal wiceprezydent centralnéj władzy morskiéj. Na przyszły rok przeznaczono Gdańsk na miejsce zjazdu, lubo znaczna opozycya była za Hannowerem. Na uczcie danéj kosztem rządowym dla członków zjazdu przebijała głównie w mowach i toastach myśl niemieckości zjazdu i związku kolei żelaznych, a nawet w mowie komisarza rządowego nigdzie nie było wzmianki o Austryi, wszędzie zaś tylko o Niemczech.

Niemcy.

Wiadomości z Niemiec rozpoczynamy najważniejszą, jaką znajdujemy w *Gazecie Wiedeńskiej*. Pisze ona:

„Jeden z naszych berlińskich korespondentów mówi o bliskiem rozrządzeniu co do naczelnego zawiadowstwa sprawami państwa, i domyśla się, że wraz z tem nastąpią również zmiany w gabinecie. Korespondent nasz nieogranicza się na tem tylko wskazaniu, ale wymienia nadto osoby, o które tu idzie“.

Gazeta Wiedeńska wszelako niepowtarza słów swego korespondenta, zamilcza przeto najważniejszą stronę jego doniesienia, bo wymienienie osób dozwoliłoby wnioskować, jaką cechę będzie miała zmiana gabinetu. Wiele na tem zależy, czy wystąpi p. Manteuffel, czy hr. Westphalen, czy obaj równocześnie. Dwór koblencki miał zawsze pewną odrębność i właściwość swoją; czy ją przeniesie z sobą przeprowadzając się do Berlina na stałe mieszkanie?

Czwartkowy numer gazety berlińskiéj *National Ztg* zabrany został przez policyę z powodu kwestyi rejencyi. Mówi ona w piątek z tego powodu:

„Jak wiadomo, ostatni nasz numer poranny zabrany został policyjnie, a jak się domyślamy, z powodu artykułu w którym był głos zabrany *przeciw* utworzeniu współrejencyi, a *za* wyznaczeniem rejencyi podczas choroby J. K. Mości. Nie powiedziano nam, który artykuł jest kwestyonowany, zabór dziennika odbył się wcześnie rano, i bez zastawienia się piśmiennym rozkazem ze strony urzędnika który zabór uskutecznił. Jeżeli po tych doświadczeniach, i po podobnych doznanych innym razem przez dziennikarstwo liberalne, jesteśmy w niepewności, jak dalece wolno nam jest mówić o obecnem położeniu państwa, to chcemy parzynajmniéj aby nam wolno było krótko nadmienić, dla czego dotąd musieliśmy mówić, a dla czego w przyszłości będziemy mogli milczeć w potrzebie. Tak nadzwyczajny stan rzeczy jaki tylko kiedykolwiek zajść może w państwie monarchicznem, nie może być pozostawiony bez rozbioru w dziennikach, a od początku traktowaliśmy ten przedmiot wedle naszego pojęcia, zgodnie z dobrem państwa, ile razy szczególna zachodziła po temu okoliczność“.

Gazeta Krzyżowa przyznaje przeciwniczce swojéj *Gazecie Narodowéj*, że obecna chwila jest właśnie tego rodzaju, iż dzienniki milczeniem pomijać jéj niemogą. „Pragniemy gorąco, mówi *Kreuzztg*, aby pozostawiono gazetom jak największą swobodę w traktowaniu téj nader ważnéj sprawy. Na co się nam przyda w ogóle wolność druku, jeżeli właśnie niemamy jéj używać w tak naglących kwestyach?“ „Wtedy tylko gdy gazety różnych stronnictw swobodnie i otwarcie będą mogły mówić, wypłynie z tego jasne zdanie o rzeczy. Czy zaczepka w *nas* uderzy lub nie, to nam zupełnie obojętne...“

Daléj charakteryzuje *Gaz. Krzyżowa* różnicę jaka zachodzi w kwestyi rejencyi między nią a prasą liberalną reprezentowaną przez *Gaz. Kolońską* i *narodową*. Prasa liberalna walczy za ustanowieniem rejencyi tj. sądzi, że należy zastósować § 56 ustawy konstytucyjnéj, który mówi, że w razie ciągłéj przeszkody w wykonywaniu władzy królewskiéj, najbliższy agnat ma objąć rządy jako rejent. Przeciw temu zapatrywaniu się powstała *Gaz. Krzyżowa* jako obronicielka królewskości; niechce ona bowiem, chociaż tego jasno niewypowiada, aby prawo jakie, to jest w tym razie, ustawa nadawało i udzielało władzy królewskiéj, chce więc, aby ta władza wyszła z dobrowolnéj królewskiéj bezpośrednio woli, aby była emanacyą królewskości a nie umowy konstytucyjnéj, kontraktu między królem a narodem zawartego. Jeżeli charakter stronnictwa krzyżowego pojmujemy, to nieomyliliśmy się podstawiając mu takie zdania o sposobie zaprowadzenia rejencyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20go września. Odpust w Mogile, który się jutro kończy, sprowadza codziennie do klasztoru Cystersów tysiące ludu tak z Krakowa jako i z wsi okolicznych, a w niedzielę nieprzeliczony tłum osób różnego stanu zalegał dziedziniec i ogród klasztorny tudzież pobliskie pola i wznoszącą się na nich mogiłę Wandy. Pojazdy, bryczki, doróżki, wozy chłopskie przewoziły dzień cały tam i napowrót tysiące „pobożnych“ pielgrzymów odpustowych, a większa jeszcze ich liczba omijając bitą drogę nad którą się chmury pyłu bez przerwy unosiły, dążyla pieszo przez łąki. Od dawna niepamiętamy tak licznego na odpuście mogilskim zebrania jak wczorajszéj niedzieli, i zapewne propinacya mogilska od dawna tyle co w tę niedzielę nieprzyniosła, bo znać to było „z miny i z czupryny“ jak to mówią, wielu wracających, a bardziéj jeszcze tych którzy uie wrócili.

— Donoszą nam z Neapolu, że w dniu 5go b.m. zmarła na wyspie Ischia w zatoce neapolitańskiéj Amelia z książąt Ogińskich hrabina Załuska, znana z cnót swoich i powszechnie szanowana. W ogrodzie Dra de Rivaz stawiają tam kaplicę grobową ku pamięci zmarłéj rodaczki naszéj.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19go września. *Monitor* zaprzecza pogłoskom, jakoby teraźniejszy system cłowy w Algieryi miał być zmieniony. Admirał Rigault otrzymał oprócz tytułu komendanta stacyi, zarazem tytuł wojennego wodza wyprawy na wody chińskie.

Książę Pruski wróciwszy z przeglądu wojsk w Szląsku, wyjechać miał w niedzielę wieczór do Hannoweru w tym samym celu, a następnie uda się jak pisaliśmy do Warszawy. Zapewne dopiero za powrotem z Warszawy, który nastąpi 28go b. m. rozstrzygnie się kwestya rejencyi.

Kor. Austr. donosi z Paryża 16go: Fuad pasza dziś albo jutro wróci z wycieczki swéj do Londynu. Sawfet effendi już wyjechał do Stambułu. Bawił on tu dla studyów finansowych i ekonomicznych, i chce się starać o zaprowadzenie w Turcyi kas oszczędności i banków zastawnych. Sądzą, że po odjeździe Fuada paszy, który tu kilka tylko tygodni ma zabawić, wróci Sawfet effendi jako poseł do Paryża.

Ostatnie wiadomości z Carogrodu z 11go t. m. doniosły, że książę Callimachi poseł turecki w Wiedniu, ma być odwołany, lecz dzienniki wiedeńskie z 19go t. m. zaprzeczają temu; natomiast dodają iż do Berlina wyjeżdża już w charakterze tureckiego posła p. Aristarchi w miejsce odwołanego z téj stolicy Isam-beja.

Wiadomo że w czerwcu r. b. wypłaciła Rosya ks. Danielowi czarnogórskiemu żołd za lat trzy, w ciągu których wypłatę takowego wstrzymała. Teraz *Gaz. Wiedeńska* podaje wiadomość z Dubrownika o przysłaniu znów ks. Danielowi znacznych sum z zagranicy, a mianowicie: iż na ręce konsula rosyjskiego w Tryeście otrzymał książę czarnogórski pare tysięcy dukatów, a przez pewnego kapitana francuskiego 60,000 franków w złocie; summy te przesłano ostrożnie do Cetynii, aby całą rzecz w tajemnicy zachować.

Poczta z Nowego Jorku z 5go b. m. przyniosła wiadomość, że banda uzbrojona napadła na dom kwarantanny i takowy zburzyła. Według otrzymanych z Mexiku doniesień, w Veracruz oczekiwano nowych zaburzeń; wszystkie dzienniki opozycyjne zostały tam przytłumione.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	452	448
Ruble obrączkowe agio	6	5 1/4
Talary pruskie za 150 złr.	100 1/4	99 1/2
Cwancygiery złr.	103	102
Półimperyały rosyjskie złr.	8 6	8 —
Napoleondory 20 fr. "	8 4	7 56
Dukaty holend. ważne "	4 42	4 36
" austryackie "	4 44	4 38
Listy zastawne galicyjskie z kuponami "	81	80
Obligacye indemn. z kupon. "	84 1/3	83 2/3
Pożyczka narodowa z r. 1854 "	83 1/2	82 3/4
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	99 1/2	98 3/4

Wiedeń 20 września (telegraf.)		
Augsburg	102 5/8	
Hamburg	74 7/8	
Londyn	9 59	
Paryż	119 1/8	
Agio od złota	4 46 5/10	
5% Metaliki	73 3/4	
4 1/2 % "	66 1/4	
4% "	—	
3% "	—	
Losy z r. 1834	—	
" " 1839	—	
" " 1854	109 7/8	
Pożyczka narodowa 5%	83 33/16	
Obligacye indemniz. galic.	82 5/4	
Akcye Bankowe	952	
" kredytu ruchomego	254	
" kolei francusko-austryackich	272 5/8	
" kolei północnéj	—	

Lwów 16 września.		
Dukat holenderski	4 40	4 37
" austryacki	4 43	4 40
Półimperyał rosyjski	8 12	8 7
Rubel rosyjski	1 24	1 23
Talar pruski	1 31	1 29 1/2
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 30	80 6
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 45	82 18
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 48	83 10

Warszawa 17 września.		
Półimperyały rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe "	92 82	— —
kupon	—	1 84 1/2
Listy zastawne III okresu rubli	14 73	— —
kupon	—	— 14

Wrocław 18 września.		
Banknoty austryackie	100 1/2	—
Polskie bilety bankowe	—	89 3/4
" listy zastawne	—	87 1/4
Poznańskie listy zastawne 4%	99 1/2	—
" " " 3 1/2 %	88 1/2	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	80 1/42

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wiedeń 17 września. Wielka konsumcya jaj, którą w obec niemal pół milionowéj ludności Wiednia śmiało na 300,000 sztuk dziennie liczyć można, nie dozwala przypuszczać trwałego cofnięcia się cen tego artykułu. Dowozy wprawdzie jaj morawskich, czeskich i węgierskich są skutkiem ułatwionych środków komunikacyjnych obecnie nader znaczne. Nadewszystko jednak zwożą dużo jaj z Galicyi. Jaja kur galicyjskich są cokolwiek drobniejsze od innych; mają jednak dla taniości w dzisiejszych czasach dosyć dobry pokup. Czasem bywa zwiezionych równocześnie na targ jaj z Galicyi z jakie 100,000 sztuk; a w zimie wynosi odbyt nie jednego z tutejszych przekupniów zwłaszcza handlujących wyłącznie polskiem towarem równie tyleż na tydzień. Ceny jaj doznawają niekiedy podczas tego samego targu pewnego zachwiania, co się tem tłómaczy: iż lada dzień wielu większych przekupniów stara się odprzedać ów towar trudny do dochowania, sa ocbadź. Polskie jaja przedają się teraz 24 sztuk za 1 złr. w. w. Mimo téj taniości, są wszakże jaja rakuskie i czeskie, za których sztuk 22 płacą po 1 złr. w. w. pokupniejsze przeto, że są większe. Później, w miesiącach zimowych zachodzi ta sama okoliczność na wspak; albowiem wtedy bywa większy popyt na jaja galicyjskie, chociaż o wiele droższe, dla tego. iż nie były chowane w wapnie. Mają one natenczas bezwarunkowe pierwszeństwo nad tańszemi prawda jajami rakuskiemi, ale dochowywanemi w wapnie.

Wrocław 16 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. m. k.).

	przedn.	średn.	pośledn.
pszenica biała	92— 98	87	70—78.
" żółta	90— 94	86	70—78.
" na gorzelnią	—— —	—	36—58.
żyto	59— 57	55	51—53.
jęczmień	45— 48	44	32—38.
owies	40— 42	38	25—28.
groch	74— 78	71	63—69.
rzepik	124	120	110.
rzepak ozimy	120	115	108.
" jary	90	85	80.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
" *do Wieliczki* i *Niepołomic* g. 6 m. 30 rano
" *do Wieliczki* g. 9 m. 30 wieczór.
" *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
" *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Niepołomic do Wieliczki i Krakowa* g. 10 przed połudn.
z *Wiednia* " g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* " g. 12 w południe.
z *Szczakowy do Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy do Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy do Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy do Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
" z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano
" z *Niepołomic i Wieliczki* g. 7 wieczór.
" z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
" z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do *Dębicy* z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 18 do 20 września.

HOTEL POLLERA. Haydcrer Jan starosta z Wiednia. Hr. Lewicki Kajetan wł. dóbr z Drezna. Jordan Ignacy wł. dóbr, Hr. Bobrowski Wincenty wł. dóbr z Poręby. Lasocki Stefan wł. dóbr z żoną z Łopuszki. Hr. Krasicki Kazimierz wł. dóbr Łempicki Ludwik wł. dóbr z Prus. Łempicki Adam wł. dóbr z Krzywinia. Wojciechowski Wiktor wła. dóbr z Dąbrowy. Garlicki Stanisław właś. dóbr, Dunikowska Teresa wł. dóbr z Borku. Kauvan Kajetan urzędnik z Tryestu. Kowalska Emilia obyw. z Ojcowa. Schneider Karol urzędnik z Wrocławia. Gruaz Juliusz z Polski. Zipzen Joanna z Białéj. Dembosz dokt. medycyny z Chrzanowa. Neupauer Ambroży dok. med. z Bełza. Kienitz Rudolf kupiec z Opawy. Zapałowicz Władysław inżynier z Przemyśla.

Wyjechali: Freund B. kupiec, Stefanowiczowa Helena ob., Filipowicz Ignacy obyw. do Warszawy. Pieniążek Floryan wł. dóbr, Świderski Józef wł. dóbr do Rzeszowa. Sollmann Karol wł. dóbr do Tarnowa. Bosnańska Ewelina obyw., Titz Franciszka obyw. do Lwowa. Jasieński Władysław wł. dóbr do Wiednia. Witkowski Isydor kupiec do Berlina. Kowalska Emilia obyw. do Polski. Schneider Karol urzędnik do Galicyi. Wojciechowski Wiktor wł. dóbr do Dąbrowy. Gruaz Juliusz do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Fritsch urzędnik ze synem, Aleksander Bzowski obyw., Józef Byszewski obyw. z żoną z Polski. Agata Eligecznikow, Jan Meldniewski ze Szwajcaryi. Ferdynand Trimalk rotmistrz z żoną z Wiednia. Abel Rapaport kupiec z Lipska. Ignacy Kozarya obyw. z Austryi.

HOTEL ROSYJSKI. Olimpia księżna Radziwiłłowa właś. dóbr, Olimpia Wojciechowska wł. dób, Paulina Bartot z Frankfurtu, Maryanna Jabłonowska wł. dóbr, Józef Jabłonowski wła. dóbr z Wód. Antoni Dybowski obyw. z Jasła. Walenty Nawrocki obyw. ze Sącza. Michał Ewans wł. dóbr z familią, Alfred Evans wł. dóbr, Antoni Górnisiewicz z Anglii, Juliusz Kalkowski aptekarz ze Szląska. Juliusz Skolinowski wł. dóbr ze synem z Berlina. Zofia Obuchowiczowa wł. dóbr z córką z Polski.

Wyjechali: Maryanna Jabłonowska wła. dóbr do Lwowa. Józef Jabłonowski wł. dóbr do Tarnopola. Antoni Dybowski obyw. do Wiednia. Józef Iżycki wła. dóbr z żoną do Rosyi. Adam Gruszycki obyw. do Galicyi. Amalia Bartkowska guwernantka do Paryża. Konstanty Tyszkiewicz wł. dóbr z familią do Wilna.

HOTEL SASKI. Ludwik Glatz komisarz z familią, Feliks Brodzic Zawadzki wł. dóbr z Wiednia. Ludwik Kuciński ob. z żoną, Wiktor Koziorowski obyw., Łukasz Dąbski obywat., Tomasz Strzyżowski obyw. z Polski. Leopold Krasiński oby. z Rzeszowa. Bronisław Homolacz, Stanisław Homolacz, Edward Homolacz, Wilhelm Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika. Klementyna Homolaczowa wł. dóbr z Zakopany. Józef Kałuski wł. dóbr z Zegartowic. Wojciech Białkowski obyw., J. Niklas obyw., Antoni Czechowski obyw. z Dębicy. Adam książe Lubomirski wł. dób z familią z Kissingen. Henryk hr. Fredro wł. dóbr z Drezna. Franciszka Czechowiczowa obyw. ze Lwowa. Elżbieta Szeliska, Celina Lisiecka obyw. z Krynicy. Jan Nastioszyn inżynier z Przemyśla. Józef Tilek, Franciszek Klere, Franciszek Siglitz, Robert Erben kadeci, Ludwika Stiastny pułkownikowa z Pragi.

Wyjechali: Ksiądz Karol Mikoszewski wikary, Aleksander Wybranowski obyw., Leokadya Kręcińska obyw. do Polski. Jan Hackenschmiedt komisarz do Węgier. Jan Kudelka wł. dóbr do Jasła Karol Meser śpiewak na prywatne mieszkanie. Franciszek Garecss kupiec, Marya Zaderowiczowa obyw. ze synem do Galicyi. Leopold Krasieński obyw. do Wiednia. Wiktor Zaorski urzędnik do Warszawy.

HOTEL POLSKI. Dobrzańska Karolina wł. dóbr z Polski. Podwysocki Aleksander obyw., Barański Józef obyw. z Warszawy. Michalewicz Zygmunt urzędnik z Kolbuszowy. Pistory Jan kupiec z Katowic. Zajkowski Edward wł. dóbr z Nowego Sącza. Barański Andrzéj urzędnik z Dąbrowy. Nirmann Hermann budowniczy, Silbermann S. kupiec z Tarnowa. Zaremba Feliks obyw. z Okręgu. Badinaut Archambaud inżynier, Julien J. inżynier z Paryża.

Wyjechali: Blaise N. kupiec do Rosyi. Straszewski Adam obyw., Barański Andrzéj, Barański Józef do Polski. Jungmann Hermann kupiec, Podwysocki Aleksander obyw. do Warszawy. Dąbrowski Józef nadleśniczy do Przeworska. Weber Karol kupiec do Opawy. Silbermann S. kupiec do Oderberga. Michalewicz Zygmunt urzędnik do Kolbuszowy. Zajkowski Edward wł. dóbr do Nowego Sącza.

URZĘDOWE.

UWIADOMIENIE

Wpisy uczniów do c. k. Instytutu Technicznego w Krakowie na rok szkolny 1858/9 a w szczególności: do właściwéj *Techniki* i z nią połączonéj *szkoły Realnéj*, jak również do *szkoły Sztuk pięknych* i *szkoły muzyki* rozpoczną się w kancelaryi dyrektora dnia 25 i trwać będą włącznie do 30 września r. b.

Egzamina *wstępne* uczniów przybywających i egzamina *poprawcze* odbędą się przed rozpoczęciem roku szkolnego, który na dniu 1 października b. r. nastąpi.

Z Dyrekcyi c. k. Instytutu Technicznego.

Kraków dnia 12 września 1858 r.

(789-3) **Dr. M. Łuszczkiewicz.**

(809) **Uwiadomienie.** (1-3)

[L. 4,841] C. k. Sąd krajowy krakowski podaje do wiadomości, że z masy krydalnéj Józefa Ankwicza suma 1,535 złp. gr. w dniu 16 listopada 1840 dla Katarzyny hr. Ankwiczowej do depozytu sądowego złożoną została, która suma z procentami od niéj narosłemi, częściowo na ośmiu realnościach w Krakowie na procent ulokowaną jest.

Gdy miejsce pobytu Katarzyny hr. Ankwiczowéj niewiadome jest, przeto celem zabezpieczenia jéj praw, adwokat Witski kuratorem ustanowiony został, o czem Katarzynę hrab. Ankwiczową zawiadamia się.

Kraków dnia 31 sierpnia 1858.

[Z. 14,678] Der Grundherr von Okno und Czernichowce, Tarnopoler Kreises, Johann Ritter von Fedorowicz, hat zu Gunsten des galizischen Inwalidenfondes den Betrag 92 fl. gewidmet und denselben dem Landes-General-Kommando eingesendet.

Indem man diese hochherzige Spende im Sinne der Widmung in Verwendung bringt, wird dem Geber derselben hiemit öffentlich der Dank ausgesprochen.

Vom k. k. Landes-General-Kommando.

(806-3) Lemberg am 10 September 1858.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Data	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgoć. powietrza względna	kierunek i siła wiatru		stan nieba	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	331''' 87	+15 0	62	wschodni	słaby	pogoda		+5 1	+12° 0
	10	333 59	6 0	75	"	"	"			
19	6	332 66	4 3	82	"	"	"			
	2	332 21	+12 0	66	"	"	"			
	10	332 09	8 4	72	"	słaby	pogoda z chmurami	koło przy księżycu	−4°3	+12° 5
20	6	331 70	8 4	81	"	"	"			

W Drukarni CZASU. — Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski